



Rocznica zakończenia I wojny światowej

88 lat temu **11 listopada 1918 r.** zakończyły się działania wojenne I wojny światowej. Tego dnia został podpisany rozjem Niemiec z państwami Ententy. O godzinie 11 (godzina 11, 11 dnia i 11 miesiąca) zaczęło obowiązywać zawieszenie broni i wojska obydwu stron zaczęły się wycofywać ze swoich pozycji. Formalny stan wojny pomiędzy obydwooma stronami trwał jeszcze 7 miesięcy i został oficjalnie zakończony wraz z podpisaniem traktatów pokojowych z Austrią, Węgrami, Bułgarią oraz Turcją.

I wojnę światową uważa się za pierwszy konflikt totalny, w który została wciągnięta też ludność cywilna. Jednym z jej najbardziej widocznych skutków było rozszerzenie zakresu władzy wykonawczej w wielu państwach (prezydenta i rządu). Wzrosła biurokracja, aby sprawować coraz większą kontrolę nad społeczeństwem (wprowadzono m.in. dowody osobiste/pasporty wewnętrzne), uchwalono nowe podatki, lub je podwyższono, pojawiały się nowe ustawy, które zwiększyły kontrolę i wpływy państw na gospodarkę i życie swych obywateli, wiele z rezultatów tej działalności trwa do obecnych czasów. Wojna poważnie nadwerżyła funkcjonowanie dużych, wieloetnicznych scentralizowanych państw takich jak: Niemcy, Austro-Węgry czy Rosja. We wszystkich tych krajach w wyniku wojny doszło do ogromnych przekształceń, czy to w postaci zmiany formy rządu, zmian terytorialnych, a w końcu upadku trzech imperiów. Wytworzyło to polityczną i społeczną pustkę, którą wypełniły szybko: niemiecki socjalizm i nazizm oraz rosyjski komunizm. Polska podczas I wojny światowej stała się linią frontu pomiędzy Imperium Rosyjskim, będącym członkiem Ententy a Cesarstwem Niemieckim i Austro-Węgrami, głównymi państwami obozu Państw Centralnych. Wszystkie trzy państwa reprezentowały zaborców Polski. I wojna światowa przyniosła w dużym skrócie: najpierw upadek carskiej Rosji i podpisanie w marcu 1918 r. przez Rosję Radziecką niekorzystnego traktatu pokojowego w Brześciu z Niemcami i Austro-Węgrami, a później pokonanie tych

ostatnich przez zachodnie państwa Ententy (przede wszystkim Francję, Wielką Brytanię i USA). Dzięki cudownemu dla Polski jednoczesnemu upadkowi trzech zaborców w listopadzie 1918 r. mogła odrodzić się niepodległa Rzeczpospolita Polska. Dobiegły końca 123 lata niewoli, a rozpoczęła się II Rzeczpospolita. W czasie tej wojny zginęło więcej żołnierzy polskiej narodowości niż w II wojnie światowej. Na wszystkich frontach Polacy wcielani przymusem do armii państw zaborczych, nierzadko musieli walczyć przeciw sobie. Główny układ pokojowy kończący pierwszą wojnę światową to Traktat wersalski, podpisany przez Niemcy i państwa Ententy **28 czerwca 1919 r.** Został ratyfikowany **10 stycznia 1920 r.** i z tą datą wszedł w życie. Traktat wersalski został zawarty podczas paryskiej konferencji pokojowej, trwającej od stycznia 1919 r. do stycznia 1920 r. Brało w niej udział 27 zwycięskich państw. Polska była reprezentowana przez Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego oraz Władysława Grabskiego. Państwa pokonane w I wojnie światowej (Niemcy, Austro-Węgry, Turcja, Bułgaria) nie zostały dopuszczone do konfe-

uznania suwerenności Belgii, Polski, Czechosłowacji oraz Austrii. Ponadto utraciły około 13% terytorium ze stanu sprzed wojny. Polska odzyskała znaczną część ziem zabranych jej przez Prusy w I i II rozbiorze: większą część Wielkopolski i poważną część byłych Prus Królewskich (zwanych pod zaborem: Prusy Zachodnie), z niewielkim jednak dostępem do morza; ponadto po plebiscycie na Górnym Śląsku w 1921 r., część górnośląskiego zagłębia przemysłowego. Gdańsk z przyległymi gminami i miastami Oliwą i Sopotem stał się Wolnym Miastem o charakterze odrębnego państwa, ale z włączeniem w skład terytorium celnego Polski i zapewnieniem jej szerokich uprawnień w porcie gdańskim. Litwa otrzymała port w Kłajpedzie. Surowość postanowień pokojowego traktatu Wersalskiego podważyła szybko funkcjonowanie niemieckiej Republiki Weimarskiej, której demokratyczny rząd ściśle wiązano z tym dokumentem. Powszechny sprzeciw wobec traktatu wersalskiego wśród mieszkańców Niemiec stanowił podłoże popularności nazistów, a w efekcie doprowadził do objęcia władzy przez Adolfa Hitlera. Rozpad systemu wersalskiego

był w dużej mierze wynikiem izolacjonistycznej wobec problemów Europy polityki Ameryki Północnej i braku poparcia USA dla Ligi Narodów. Dzieło destrukcji na Starym Kontynencie zawdzięczamy jednak przede wszystkim świadomemu działaniu dwóch wciąż silnych krajów kontynentalnej Europy - Niemiec i Rosji Radzieckiej, które już w 1922 r. zawarły umowę w Rapallo i konsekwentnie dążyły w okresie międzywojennym do obalenia pokoju i ładu w Europie. Hitlerowskie Niemcy odrzuciły ostatecznie ograniczenia traktatu w roku 1935, ZSRR w nowej wojnie liczył na światową rewolucję komunistyczną. Duch demokracji i pokoju został pokonany przez czarne, brunatne i czerwone systemy totalitarne. Rozpoczęły się przygotowania do II wojny światowej. Pamiętajmy o tej rocznicy, by III wojna światowa nigdy nie wybuchła.



Cmentarz z I wojny światowej - Le Treport, Seine-Maritime, Francja

rencji. Przedstawiono im tylko traktaty do podpisania. Rosja Radziecka nie została zaproszona, gdyż mocarstwa Ententy nie uznawały rządu bolszewickiego, który zawarł już poza tym osobny pokój z państwami Centralnymi w 1918 (pokój brzeski). Niemcy zostały zmuszone do bezwarunkowego

komunistyczną. Duch demokracji i pokoju został pokonany przez czarne, brunatne i czerwone systemy totalitarne. Rozpoczęły się przygotowania do II wojny światowej. Pamiętajmy o tej rocznicy, by III wojna światowa nigdy nie wybuchła.



We Wspólnocie Kultury Polskiej

ODWIEDZAMY GROBY NAJBLIŻSZYCH

W przeddzień Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie zostały odwiedzone groby polskich ofiar drugiej wojny światowej w obecnych rejonach Bagrationowska oraz Poleska.

Świece zaduszne na grobach zapalił wicekonsul Marek Juzepczuk w obecności przedstawicieli Polonii kaliningradzkiej.

Również w Kaliningradzie na cmentarzu przy Prospekcie Mira zostały zapalone świece na grobie profesora Kazimierza

Ławrynowicza.

A w Dzień Zaduszny na tym cmentarzu przez ks. Michała Buszujewa zostały odprawione nabożeństwa o spójność dusz wielu tu pochowanych chrześcijan.

Nabożeństwa zaduszne były odprawione również na innych cmentarzach miasta.

SPOTKANIE Z GUBERNATOREM

Z okazji Dnia Jedności Narodowej **4 listopada** odbyło się spotkanie przedstawicieli narodowościowo – kulturalnych wspólnot oraz organizacji religijnych Obwodu z gubernatorem Georgiem Boosem.

Ze strony naszej Polonii zostali zaproszeni ksiądz prałat Jerzy Steckiewicz z parafii kościoła św. Wojciecha Adalberta, członkowie Polskiej Narodowościowo – Kulturalnej Autonomii POLONIA Janina Bondarik i Kleofas Ławrynowicz.

Ksiądz Jerzy Steckiewicz w swym przemówieniu powiedział, że kościół katolicki zawsze był po stronie pokoju oraz przyjaźni pomiędzy ludźmi rozmaitych wyznań. Kościół będzie nadal się starać w swoich modlitwach i czynach, żeby wśród ludzi panowała wielka przyjaźń i istniał pokój.

Na spotkaniu mówiono o tym, co robi się dla rozwoju duchowości, zadowolenia rosnących potrzeb kulturalnych ludzi. W tym roku zostały poświęcone Katedra prawosławna Chrystusa Zbawiciela oraz ormiańska

prawosławna.

Gubernator opowiedział o planach budowy w Kaliningradzie Domu Przyjaźni.

Budowa rozpocznie się w roku 2008 i będzie trwać około 2 lat.

Kleofas Ławrynowicz



OD REDAKCJI: JĘZYK JEST KLUCZEM

Witamy Państwa na łamach urodzinowego numeru naszego pisma. Ach jak szybko leci czas! Są to już nasze jedenaste urodziny.



Czas leci, wszystko dookoła się zmienia, dzieci wyrastają ucząc się życia od dorosłych. Pierwsze, czego uczy się dziecko od rodzica, to uśmiech, następnie – sztuki mówienia. Maluch słucha jak mówią do niego mama i tata i stara się ich naśladować, z czasem opanowując w ten sposób naukę języka. Później w przedszkolu, a dalej w szkole mały człowiek szlifuje i doskonali swoje umiejętności. Im wcześniej poznajemy nowy język, tym szybciej daje on nam się opanować. Najlepiej jest uczyć się drugiego, bądź trzeciego nawet języka od jak najwcześniejszego dzieciństwa, albo od urodzenia.

W pierwszych dniach listopada byliśmy na Litwie, na Wileńszczyźnie, odwiedzając groby rodzinne w dniu Zadusznym. Wilno i okolice reprezentuje sobą wielką mieszaninę trzech języków – litewskiego, rosyjskiego i polskiego, gdzie litewski oczywiście jest głównym. Zadziwiające jest to, że, jak się wydaje, prawie każdy dorosły mieszkaniec tego regionu potrafi swobodnie posługiwać się tymi trzema językami: w miejscach publicznych na przykład, pracownicy sklepów bez trudu odpowiadają na pytania po rosyjsku lub po polsku, jeśli pytający nie zna litewskiego. Jest to niesamowite! A w dodatku bardzo miłe dla zwiedzających litewską stolicę polsko- albo rosyjskojęzycznych gości.

Być może po prostu mieliśmy szczęście spotykając wśród mieszkańców Wilna chęć i umiejętność mówienia w tych dwóch językach, jednak ten fakt sprawia wyjątkowo dobre wrażenie z pobytu tam.

Dla członków naszej rodziny z Litwy przechodzenie z jednego języka na drugi w zależności od sytuacji i rozmówcy jest czymś zupełnie naturalnym. Dzieje się

tak dlatego, iż od samego początku w ich życiu obecne były trzy języki na raz. Z kolei tamtejsza młodzież dość dobrze zna też język angielski.

Istnieje powiedzenie, że język jest kluczem do serca narodu. Mówi się też, ile języków się zna, tyle ma się życia. Myślę, że osoba znająca chociaż jeden obcy język oprócz ojczystego, ma bogatszy światopogląd. I im więcej się zna języków, tym ciekawsze i bardziej barwne jest życie.

Mój tata był osobą w pełni dwujęzyczną: w jego rodzinnym domu rozmawiano się po polsku, a w szkole i dalej na studiach panował rosyjski. W naszym domu mówiono już tylko po rosyjsku. Niestety nie nauczyłam się polskiego od swojego Taty w dzieciństwie – nastąpiło to dopiero jak miałam 22 lata. Mając męża Polaka i mieszkając w Polsce, rozmawiam z córką po rosyjsku, a reszta rodziny – oczywiście po polsku. I nasza mała dziewczynka już potrafi porozumieć się w tych obu językach.

Maria Ławrynowicz

POLONIJNE OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada w kościele św. Adalberta odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji 88 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Na odświętną ceremonię zgromadzili się członkowie kaliningradzkiej Polonii, Polacy z innych miejscowości kaliningradzkiego regionu, oraz goście – grupa działaczy “Wspólnoty Polskiej” z Olsztyna. Obecni byli również pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie z Konsulem Generalnym Jarosławem Czubińskim.

Zebrani dziękowali Opatrzności Bożej za możliwość spełnienia w listopadzie 1918 roku marzenia wielu pokoleń Polaków, odrodzenia, na gruzach mocarstw zaborczych własnej niepodległej Ojczyzny, modlili się za Jej pomyślny rozwój w obecnych czasach.

Mocno uświetnił uroczystą liturgię Akademicki Chór Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z Olsztyna pod batutą profesora Benedykta Błońskiego. Wspaniały zespół chórally z Olsztyna zaśpiewał do nabożeństwa pieśni religijne. Bardzo majestatycznie zabrzmiały w wykonaniu chóru UWM polskie pieśni hymniczne – “Gaude, Mater Polonia”, “Hymn do miłości ojczyzny”.

Po zakończeniu uroczystej liturgii chórally zespół UWM wystąpił przed zebranymi z koncertem pieśni religijnych. Naprawdę Chór UWM godny jest słów najwyższego zachwytu, przez dostarczony

swoim fenomenalnym śpiewem ogromnie przepysznych wrażeń artystycznych.

Kontynuacją świątecznych obchodów

stała się wspólna biesiada Rodaków w dolnych pomieszczeniach kościoła. Przy kawie i herbacie oraz suto przygotowanym stole był czas na skosztowanie dań, przygotowanych przez panie z kaliningradzkiej Polonii, był czas i na wspólne rozmowy.

Słuchacze kursu językowego przy parafii recytowali wiersze o Polsce, czasem z potknięciami, ale bardzo starannie. Były również wspólnie śpiewane historyczne pieśni, przypominające dramatyczną drogę Polski do wolności.

Wasilij Wasiliew
Foto autora



WAKACJE W WĘGORZEWIE

My, uczeni i uczniowie z polonii kaliningradzkiej Alina Michalczyk, Nastia Łapszyńska, Krystyna Zacharczenko,

Patrycja Kuroczkina, Włada Kozłowska oraz Franc i Światosław Makarowowie spędziłyśmy wakacje jesienne w Węgorzewie w

P o l s c e .

Towarzyszyła nam opiekunka pani Zosia.

Do Węgorzewa przyjechalśmy w nocy. Na przystanku autobusowym spotkała nas pani Zosia i odprowadziła do internatu, gdzie nas nakarmiono po

podróży i ułożono do snu.

A następnego ranka obudził nas jakiś hałas. Jak się okazało, to przyjechały dzieci z Łotwy, a później – również z Litwy.

I już po śniadaniu mieliśmy zajęcia tańców ludowych. Prowadziła je pani Anna – nasz choreograf.

Oprócz lekcji tańca odbywały się zajęcia języka polskiego. Dla tych, kto dotychczas nie miał do czynienia z tańcem, organizowano zajęcia z muzyki i śpiewu oraz z historii. Bardzo ciekawą była wycieczka do Olsztyna, gdzie zwiedziliśmy muzeum oraz planetarium.

A do tego aż trzy nasze grupy zostały zaproszone w gości do księdza miejskiej parafii. Śpiewaliśmy polskie piosenki “Barka”, “Hej z góry, z góry”, “Jak długo w sercach naszych” i inne. Każdy z nas otrzymał od księdza prezencik na pamiątkę.

> str. 8





HODUCISZKI: WSPOMNIENIA ZADUSZKOWE

Moja rodzina od strony taty pochodzi z Wileńszczyzny, z niewielkiej miejscowości Hoduciszki (po litewsku Adutiškis), dawny powiat święciański, tuż przy granicy z Białorusią. W dzieciństwie od czasu do czasu spędzałam w rodzinnym domu taty letnie wakacje. Mieszkał tam i mieszka do dnia dzisiejszego, starszy brat taty Antoni. Latem zjeżdżały się tam jego dzieci (mieszkające teraz w Wilnie) i wnuki, kaliningradzka część rodziny, a czasem i polska i cudownie leciał czas przy zabawach i pracach w polu – pomagaliśmy wujkowi zbierać i zwozić z pola siano.

Hoduciszki od zawsze były centrum rodzinnych spotkań. Rodzina zbierała się tam również w rocznicę śmierci dziadka Kleofasa – ojca mego taty. Dziadek razem z innymi 33-ma Polakami został rozstrzelany przez litewską policję na rozkaz niemieckich władz okupacyjnych w odwecie za śmierć dwóch niemieckich urzędników i oficera, zabitych przez partyzantkę radziecką, na czele której stał polski komunista. Zabrano wtedy mężczyzn z polskich rodzin zamieszkających w Hoduciszkach (niektóre kobiety też aresztowano, ale w końcu puszczono do domów), wywieziono w pole za miasto i rozstrzelano. Stało się to 20 maja 1942 roku. Babcia Weronika (mama mego taty) została po tej tragedii sama z sześciorgiem dzieci, z których mój tata był najmłodszy – miał trochę ponad roczek.

Wojna się skończyła i w 1949 roku babcia Weronika z dziećmi przeprowadziła się do Obwodu Kaliningradzkiego, do miejscowości Znamieńsk niedaleko Gwardiejska. A w domu w Hoduciszkach został i zamieszkał jej syn Antoni z żoną Heleną. Później babcia nie raz przyjeżdżała do swojego domu na Litwie, ale zawsze odczuwała tam strach, że przyjdą też i po nią. Zmarła w 1992 roku w Kaliningradzie, a pochowano ją na cmentarzu w Hoduciszkach. 1 listopada i w Dzień Zaduszny 2 listopada dzieci wujka Antoniego i jego rodzeństwo z Kaliningradu spotykają się i odwiedzają grób babci Weroniki i zmarłej w 2002 roku żony wujka Heleny. I oczywiście pomnik zamordowanych w 1942 roku Polaków.

Ostatni raz byłam w Hoducisz-

kach cztery lata temu, już po śmierci mego taty, zanim wyszłam za mąż. Od samego początku naszego małżeństwa



zależało mi na tym, aby mój mąż Marek poznał moją rodzinę nie tylko z Kaliningradu, lecz także z Wileńszczyzny – od strony taty i z Syberii – od strony mamy. Wyprawę na Litwę planowaliśmy od dawna, aczkolwiek zrealizować te plany udało

nam się dopiero w tym roku. Najlepszą okazją poznać członków mojej rodziny jest pojechanie tam na Zaduszki. Decyzja podjęta. Od momentu wstąpienia Litwy do Unii Europejskiej wyjazd tam dla osób posiadających rosyjski paszport jest nieco utrudniony ponieważ niezbędna dla nich jest wiza litewska. I otrzy-

muje się ją niestety nie tak szybko jak wizę polską. Ale ta przeszkoda została oczywiście przez nas pokonana. 31 października wyruszyliśmy w podróż samochodem: moja mama, Marek, nasza dwu i pół letnia córeczka i ja. Na miejsce dotarliśmy około północy: jechało się nie najlepiej z powodu brzydkiej deszczowej pogody.

Wujek Antoni czekał na nas z kolacją w swoim ciepłym domu ogrzanym przez wielki stary piec. O nogi cały czas ocierał się mruczając szczupłutki puszysty kotek Pukis (co oznacza Puszek).

Wszyscy nasi krewni na Litwie swobodnie posługują się trzema językami: polskim, litewskim i rosyjskim. A

ponieważ my litewskiego nie znamy, to z wujkiem obcowaliśmy po polsku i po rosyjsku, sami nie zauważając kiedy przechodziliśmy z jednego języka na drugi.

Rano 1 listopada w kościele parafialnym odprawiono świąteczną mszę w języku polskim, po niej – mszę po litewsku. Po kościele zjedliśmy śniadanie i pojechaliśmy na cmentarz – odwiedzić i ozdobić groby babci i prababci, cioci Heleny i niektórych znajomych rodziny. Z Wilna przyjechała moja siostra stryjeczna Danusia z synem. O godz. 13 na cmentarzu odbyła się procesja świąteczna i mod-

litwa za dusze zmarłych pochowanych na tym cmentarzu. Przy grobach babci i prababci przypomnieliśmy sobie historię o tym, jak prababcia Aniela przyjechała kiedyś z dziećmi do Hoduciszek, a po jakimś czasie jedna z jej córek Weronika



poznała nauczyciela i dyrektora progimnazjum Kleofasa, wyszła za niego za mąż i urodziła mu szóstkę dzieci...

Na cmentarzu jest również pomnik polskich żołnierzy poległych w 1920 r. Pomnik ten postawiono w 1930 roku. Jest też pomnik i kilkanaście



(ze str. 4)

HODUCISZKI: WSPOMNIENIA ZADUSZKOWE

grobow z 1916 roku (okresu I wojny światowej).

Następnie odwiedziliśmy wspólną mogiłę Polaków rozstrzelanych w maju 1942 r., wśród których znajdował się dziadek Kleofas. Pomnik postawiono w 1987 r. Przedstawia on wysokie drzewo z obciętymi gałęziami i pozostałymi po nich kikutami – oznacza to rodziny, którym wyrwano mężów i synów, i pozostały na tym drzewie jedynie zaschnięte rany. Natomiast wokół tego zniekształconego trzonu odrastają młode delikatne pędy, symbolizujące życie młodego pokolenia, członków rodzin zamordowanych, ich żony i dzieci, starających się ułożyć swoje życie bez nich, na nowo, załagodzić swój ból i ukoić rany.

Później, już po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, w 1992 r. postawiono obok wysoki drewniany krzyż. Przy pomniku cały czas stoją żywe kwiaty i palą się znicze. Zapaliliśmy nasze znicze przy płycie z nazwiskiem dziadka – Kleofasa Ławrynowicza. Wujek Antoni opowiedział niektóre straszne szczegóły związane ze śmiercią jego ojca, również o późniejszych losach tych, którzy brali udział w dokonywaniu tej masakry. Po latach niektórzy sprawcy tragedii – trafili do więzienia, byli wśród nich też działacze komunistyczni.

Jest również w Hoduciszkach stary cmentarz żydowski, który zawsze pokazywał mi mój tata. Podjechaliśmy tam: mnóstwo grobów z żydowską symboliką; są mniej i bardziej zadbane. Miałam wrażenie, że czas stanął w miejscu, że znów jestem małą dziewczynką i spaceruję z tatą po Hoduciszkach.



Centrum miasteczka mocno się zmieniło. Budynek byłego piętrowego „uniwersytetu”, gdzie za czasów socjalistycznych można było kupić wiele potrzebnych i dobrej jakości rzeczy, stał pusty, porzucony, brzydki. Ten sam los spotkał budynek lokalnej administracji i klubu – zasiedlony jest jedynie parter.

Przejechaliśmy się wzdłuż słupów granicznych, popatrzyliśmy na przejście graniczne pomiędzy Litwą a Białorusią. Kiedyś od Wilna do Hoduciszek jechało się koleją, częściowo przez Białoruś. Teraz nie ma już tych torów, rozebrano je, zostały po nich równiutkie koleiny. Smutny to widok. Z Wilna do

odsuwają się na bok, zanikają, nie istnieją. O wiele więcej znaczy pełna miłości atmosfera rodzinna.

Po Hoduciszkach spędziliśmy dwa dni w Wilnie u siostry Danusi, której dwupokojowe mieszkanie jest w stanie pomieścić – jak ona sama mówiła – 20 gości, a może i więcej. Danusia wzięła w pracy wolne i cały zimny dzień poświęciła nam – pokazywała stolicę i dużo opowiadała, zadziwiając swoją wiedzą na temat historii miasta. Ostatni raz w Wilnie byłam ponad 10 lat temu, więc tym razem na nowo odkrywałam dla siebie jego uroki. A Marek widział je po raz pierwszy. Mimo wyjątkowo zimnej po-

gody (jak na nasze ubrania) byliśmy w Ostrej Bramie, w klasztorze prawosławnym p.w. Ducha Świętego, w kościele Dominikanów, w Katedrze, na wieży Gedymina, na Uniwersytecie, zwiedzaliśmy wileńskie Stare Miasto.

A wieczorem przyszli do Danusi jej bracia i siostra stryjeczna i przy herbacie spędziliśmy niezapomniany wieczór wspomnień.

Cóż, co dobre szybko się kończy. W sobotę rano spakowaliśmy się i po zaśniętych i nieskazitelnie gładkich litewskich drogach

skierowaliśmy się w południowo zachodnim kierunku, czyli do domu. Ze sobą zabraliśmy najwspanialsze wspomnienia tej jesieni, mnóstwo zdjęć i parę litewskich nalewek.

Następnym razem pojedziemy podbijać Syberię – rodzina jest przecież wielka!

Maria Ławrynowicz
Foto M. Szczepaniak





POLSKA TOŻSAMOŚĆ NA EMIGRACJI

Pod takim hasłem obradowała w Szczecinie, w końcu października br., V Międzynarodowa Konferencja Polonijna zorganizowana tradycyjnie przez Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Europejską Unię Wspólnot Polonijnych.

Jej celem było ukazanie polskiej tożsamości, lub - co jest bardziej adekwatne, polskich tożsamości funkcjonujących na obczyźnie; prezentacja obrazu (obrazów) tożsamości, ich treści, mechanizmów kształtowania i zmiany; osób, instytucji i wspólnot kształtujących tę tożsamość - w perspektywie socjologicznej, antropologicznej, historycznej, psychologicznej, pedagogicznej, politologicznej, ekonomicznej i prawnej.

Uczestnicy konferencji zastanawiali się nad polską tożsamością, poczuciem naszej odrębności wobec innych narodów, kształtowaną przez czynniki narodotwórcze - takie jak: symbole narodowe, język, świadomość narodową, więzy krwi, stosunek do dziedzictwa kulturowego czy do terytorium, które zamieszkujemy.

Problematyka tożsamości narodowej jest od lat jedna z ważniejszych kwestii podejmowanych w badaniach i studiach socjologicznych. Podejścia badaczy i działaczy polonijnych na całym świecie różnią się głównie akcentem na pierwszy i drugi człon tego pojęcia, a mianowicie „tożsamość” i „narodowa”.

Badaniem polskiej tożsamości interesują się dziś specjaliści wielu dyscyplin naukowych, zarówno z zakresu psychologii społecznej i socjologii kultury, badający samoidentyfikację etniczną jednostek oraz ich uczestnictwo w różnych kulturowych grupach. Tożsamością narodową zajmują się też politolodzy i historycy analizujący tożsamość w aspekcie np. wspólnot politycznych.

Zdaniem **prof. dr hab. Jacka Leońskiego**, dyrektora Ośrodka Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu Szczecińskiego *wokół pojęcia tożsamości w socjologii występuje wiele różnorodnych stanowisk. Nie jest to pojęcie jednoznacznie zdefiniowane, aczkolwiek często pojawiające się w nauce. Tożsamość jest też pojęciem występującym na poziomie myślenia potocznego i zdroworoządkowego. Stąd też tyle wieloznaczności w rozumieniu tego pojęcia.*

Można się zgodzić, że tożsamość to tyle co „ja”. Kształtuje się ona przez osobistą biografię osobnika i w różnych momentach życia może być ona odmienna. Odmienność ta może być też uwarunkowana sytuacyjnie. Często stwierdza się, że tożsamość jest pochodną oczekiwań przypisanych do pełnionych ról społecznych, a więc jest kształtowana w toku nieustannej socjalizacji.

Sytuacja emigracji powoduje zmiany i zaburzenia w ukształtowanej tożsamości. Emigrant zaczyna pełnić często inne role społeczne, a co za tym idzie zmieniają się oczekiwania przypisane do jego dotychczasowych ról i powstają oczekiwania nowe. Może to zachwiać jego tożsamością. Nowe role społeczne to: 1) rola imigranta w kraju przebywania (np. imigranta Polaka w stosunku do tradycyjnej społeczności amerykańskiej, hiszpańskiej czy niemieckiej); 2) rola członka społeczności imigranckiej danej społeczności etnicznej (np. polskiej w Irlandii, Grecji czy Wielkiej Brytanii); 3) nadal pełniona rola Polaka zakorzenionego w kraju, ale przebywającego na dłuższej lub krótszej emigracji. Pełnienie tych ról może spowodować ich konflikt i konieczność wyboru między nimi, może też wpłynąć na osłabienie wszystkich ról i jednocześnie brak nowych, które jeszcze się nie wykształciły. Odwołując się do ustaleń klasyków badających migrację, Williama Isaaca Thomasa i

wiceprezes Związku Polaków we Włoszech w swoim wystąpieniu *Tożsamość w procesie migracyjnym; prof. dr Alicja Lewanderska z Monachium: Tożsamość, identyfikacja, patriotyzm i dr Roland Łukaszewicz ze Szczecina: Czynniki ekonomiczne w kształtowaniu najnowszej emigracji polskiej.*

Zdecydowanie więcej uwagi i czasu poświęcili uczestnicy konferencji problemom tożsamości polskiej w poszczególnych krajach europejskich. V Międzynarodowa Konferencja Polonijna poświęciła też wiele uwagi szkolnictwu polonijnemu na emigracji.

Na ręce uczestników obrad konferencji wpłynął również apel podpisany przez Radę Koordynacyjną oraz prezesa Związku Polaków w Kazachstanie prof. Jana Zinkiewicza. Apel skierowany jest do społeczeństwa polskiego, Polonii zagranicznej, przewodniczących władz centralnych i ruchów politycznych oraz opozycji, posłów i senatorów RP i sejmików wojewódzkich a dotyczy: losów Polaków w Kazachstanie oraz prośby o pomoc w odzyskaniu ich Ojczyzny - Polski.

Autorzy listu oczekują, iż **problemy Polaków w Kazachstanie będą wreszcie zauważone, nie tylko przez społeczeństwo polskie, ale również przez Polskę zagraniczną. Prosimy...zwracając się do nas Rodacy z Kazachstanu...o zrozumienie faktu, że praktyczną realizacją narodowej polityki rządu Kazachstanu o przechodzeniu na**

język kazachski w administracji, szkolnictwie i na wyższych uczelniach oraz innych dziedzinach życia społecznego, prowadzi do zmiany naszej słowiańskiej kulturowo-cywilizacyjnej tożsamości na azjatycką tureckomuzułmańską i pozabawienia nas i naszych następnych pokoleń Polski. To nie daje

nam żadnych perspektyw życiowych i zmusza nas ponownie zwrócić się do swej Ojczyzny Polski z prośbą o aktywizację polityki repatriacyjnej chociażby do liczby 450-500 rodzin na rok. Bo tylko w powrocie do polski widzimy wyjście od perspektywy wynarodowienia i wygnięcia jako organicznej części Narodu Polskiego.

W czasie konferencji wysłuchano ponad 30 referatów naukowców i działaczy polonijnych, które zamieszczone zostaną w drugim tomie DIASPORY, wydawanej przez Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu Szczecińskiego. Nowością jubileuszowej konferencji, organizowanej w stałym cyklu: *Polska - Polonia - wzajemne oczekiwania*, był liczny w niej udział studentów szczecińskiej politologii i socjologii.

Leszek Wątróbski
Foto autora



Uczestnicy V Międzynarodowej Konferencji Polonijnej



Prof. dr hab. Jacek Leoński

Floriana Znanieckiego, można stwierdzić, że sytuacja emigracji mocno może zachwiać tożsamością emigranta i ją zdeorganizować. Dopiero w warunkach emigracyjnej stabilizacji może nastąpić reorganizacja tożsamości i ukształtowanie nowej. I to zarówno w płaszczyźnie społecznej jak i indywidualnej (wymiar społeczny i psychologiczny). Dlatego też nie jest tak łatwo być emigrantem.

Tegoroczna konferencja prezentowała wiele opinii nt. tożsamości polskiej na emigracji. Mówili o tym m.in.: **prof. dr hab. G. Kaczyński,**



POMOSTY KULTUROWE W ELBLĄGU

Rozwój ścisłych przygranicznych stosunków jest jednym z głównych kierunków działalności Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, z Jarosławem Czubińskim na czele.

Jeden z przykładów to udział we wspólnym projekcie Kaliningradzkiego Domu Nauczyciela oraz Centrum Kultury i Współpracy Międzynarodowej „Światowid” z Elblągu w ramach projektu Interregionu „Bałtyk”, finansowanym przez



Unię Europejską. Ze słów dyrektora Domu Nauczyciela Ałły Isajewej przezostatnie dwa lata szkolne zespoły twórcze z Kaliningradu i innych miast Obwodu ponad 20 razy odwiedziły sąsiednie województwo warmińsko-mazurskie.



Niedawno odbył się kolejny wyjazd utalentowanych kaliningradczyków. Na czele delegacji stanęła koncertmistrz Domu Nauczyciela Katarzyna Bielik.

Młodzi kaliningradzcy, uczący się na wydziale artystycznym Szkoły Sztuki im. Czajkowskiego (kierownik – Lubow Najdionowa), wzięli udział we wspólnej wystawie zorganizowanej na podstawie wyników pleneru «Lato ławskie», który miał miejsce tego lata. 10 prac naszych młodych artystów nagrodzono dyplomami. Wśród nich są Ksenia Zorina, Julia Ciereszczenko i inni.

Początkujący reporterzy Kiryll Sagajdak z 32. Gimnazjum, Ilia Lorycz i Paweł Sydorow z 2. Gimnazjum w Guriewsku odbyli kilka zajęć w klasie mistrzowskiej w „Światowidzie” i na ulicach miasta razem z wiodącymi dziennikarzami „Dziennika Elbląskiego” Jarosławem Grabarczykiem i Piotrem Kajmerem.

Tak się zdarzyło, że młodzi kaliningradzcy akurat trafili na imprezę świąteczną – zespół taneczny „Bursztyn”, utworzony przez obecnego dyrektora „Światowidu” Antoniego Czyżyka (na zdjęciu z wieloma nagrodami), skończył 20 lat. Mimo obchodów świątecznych solenizant już następnego dnia znalazł się w



składzie jury V Ogólnopolskiego Turnieju Tańca Towarzyskiego na Puchar Jezioraku-2006 w Ławie (100 km od Elblągu). Na prośbę A. Czyżyka, do Ławy zaproszono też wzorowe studio tańca estradowo-sportowego „Antre” (kierownik – Inna Bobylowa) z Dziecięco-Młodzieżowego Centrum Leningradzkiego rejonu w Kaliningradzie. Swoimi występami tanecznymi, przy owacjach widzów, wypełniali przerwy, podczas gdy sędziowie obliczali wyniki występów konkursantów.

Dmitrij Osipow
Foto autora



OTWARTO STADION W KĘTRZYNIE



Ścisłe stosunki sportowe są nawiązane pomiędzy Kaliningradem a polskim Kętrzymem, centrum powiatu kętrzyńskiego województwa warmińsko-mazurskiego. Na początku listopada dwie nasze drużyny piłkarskie zostały zaproszone do tego miasta na otwarcie nowego stadionu ze sztuczną nawierzchnią. Stadion został ładnie wkomponowany w kompleks MOSiR na skraju miasta.

Oto Dima Żdanowicz przebiega się przez centrum pola karnego, wyprzedza obrońcę i... strzela

gola! Młodzi Polacy nie poddają się, wyrównują wynik, a potem wychodzą na prowadzenie. Jednak pomocnik naszej drużyny Timofiej Ośmak kilka minut przed końcem meczu rzutem karnym znowu wyrównuje wyniki. Ale gospodarze mieli jeszcze siły, żeby wygrać pierwszy międzynarodowy mecz na nowym boisku. No i 15-letni piłkarze z miejscowej „Granicy” byli o rok starsi od swoich rywali z kaliningradzkiej „Juności” (trener – Siergiej Ponomarenko). Druga nasza drużyna „Bałtika-2” (trener – Wiktor Grakow) przegrała mecz z 12-letnimi rówieśnikami z wynikiem 1:4.

Mimo wszystko w tym przypadku wynik nie miał większego znaczenia i nastroju naszych chłopaków prawie nie zepsuł – przecież byli zaproszeni na święto sportu.

Po tym przy włączonym na czterech masztach potężnym oświetleniu (a propos, w Kętrzymie jedną ze swoich fabryk ulokowała znana holenderska firma Philips) odbył się mecz towarzyski



weteranów „Granicy” i reprezentacji amatorskiej, za którą wyszedł grać również prezydent miasta Krzysztof Hećman.

Oleg Dymow
Foto autora



WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Było obchodzone przez naszych przodków na wiosnę, a więc wtedy, gdy przyroda budziła się do życia. Chrześcijanie przenieśli to święto z wiosny na jesień, nadając mu tym samym nieco inny sens i nastrój.

Według starych religii zapalane przy mogiłach lampki i świece były znakami rozpoznawczymi dusz

osób nieżyjących, zbłąkanym duszom ułatwiały orientację w szukaniu drogi do królestwa zmarłych. Zapalone lampki i znicze były również wyrazem czci oddawanej zmarłym i w tym znaczeniu obyczaj ten przetrwał do naszych czasów.

Z polskiego kalendarza



(ze str. 3)

WAKACJE W WĘGORZEWIE

Często chodziliśmy do liceum na zajęcia tańców i na basen.

A ostatniego dnia pobytu odbyły się nasze występy w liceum. Tańczyliśmy tam i śpiewaliśmy. Było nam tak wesoło, wspaniale! Szczególnie ładnie tańczyli goście z Litwy i Łotwy.

Przez ten czas pogłęбилиśmy swoją znajomość języka polskiego, zapoznaliśmy się z historią Polski, z tańcem i piosenką polską, litewską i łotewską. Nawiązaliśmy znajomość z rówieśnikami z tych sąsiednich krajów.

Po występach mało mieliśmy czasu na pożegnanie, ponieważ na Litwinów i Łotyszy czekały już samochody.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować prezesowi WKP Anatolemu Teterskiemu za organizację tego wyjazdu do Węgorzewa jak również dyrektorowi "Caritasu" Helenie Jamkowej za zaopatrzenie podróży w samochody. No i paniom Marii Rudosielskiej i Helene Grobowej za dostarczenie nas bez żadnych przygód do Węgorzewa i z powrotem. Pobyt w Polsce bardzo nam się spodobał. Dziękujemy pani Zosi oraz pani Annie z Węgorzewa. Jesteśmy też bardzo wdzięczni Annie Ogińskiej, która była przy nas dobrą opiekunką w ciągu naszego pobytu w Polsce.

Krystyna Zacharczenko



Grupa taneczna z Łotwy i Kaliningradu.

Foto Jan Racis



"ГОЛОС С ПРЕГОЛИ" – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор **Мария Лавринович**.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (4012) 64 20 00, 64 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 511.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.